№ 303. Warszawa, Wtorek 5/17 Listopada Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronike Wiadomosci Krajowych i Zagranicznych wynosi a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. ... rocznie lub 1 kwartalnie porty

Jutro Ś. Maxyma B. Wschód słońca o g. 7 m. 27.—Zach. o g. 4 m. 3. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 2. wczoraj w poł. ciep. 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

Z Petersburga, d. 28 października (9 listopada).

Dyplomem Cesarskim z d. 28 września, dyrektor wydziału przemysłu i kunsztów w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, rzeczywisty radca stanu *Kluszyn*, mianowany został Najmiłościwiej kawalerem orderu Św. Stanisława klassy 1éj.

— P. minister spraw zagranicznych, wróciwszy obecnie do Petersburga i objąwszy, na skutek Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia, zarząd ministerstwa spraw zagranicznych, zawiadomił o tém senat rządzący.

— Na przedstawienie zwierzchności miejscowéj p. minister spraw wewnętrznych, w d. 28 września r. b. zatwierdził ustanowienie w mieście Winnicy w gubernji Podolskiéj, czterech do roku jarmarków, mianowicie: od dnia 2 lutego, 29 maja 6 sierpnia i 1 października, mające trwać po tygodniu każdy, zamiast dotychczasowych ośmiu jednodniowych jarmarków.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Nowa taryffa celna.

(Ciąg dalszy.)

II. *Materjały surowe i półsurowe dla rękodzielni, fabryk, rzemiosł i rolnictwa.*

Bawełna, przędza lniana i konopna, wełna, jedwab, wata, knoty.—Bawełna surowa płaci jak dawniéj po 25 k. za pud. Wata bawełniana płaciła dawniéj po 4, teraz po 1 rs. za pud.

Przędza bawełniana biała przy wprowadzeniu dawnéj taryffy płaciła po 5 rs. za pud; cło to, następnie zniżonem zostało do 3 rs. 50 k. co i teraz jest utrzymywanem; przędza farbowana w kolor turecki czerwony (rouge d'Andrinople), płaciła początkowo 11 rs. następnie 7 rs. od puda, a wszelka inna kolorowa, początkowo 6 rs. a następnie 4 rs. 50 k. za pud; teraz oba gatunki porównanemi zostały pod względem cła i płacą po 5 rs. za pud.

Przędza lniana i konopna zgrzebna i gruba, nici tkackie i do szycia wszelkie, płacą jak dawniéj 3 rs. za pud, len i konopie czesane i nie czesane, pakuły lniane, konopie oraz wełna z sosnowych igieł, pozostają jak były bez cła.

Knoty bawełniane, oraz mieszane ze lnem lub konopiami, tudzież knoty czysto lniane, nici pokrzywkowe i szarpie, dawniéj 5 rs. teraz 3 rs. 50 k. za pud.

Wełna owcza surowa nie myta, i myta nie farbowana, oraz wielbłądzia i kozia płaci jak dawniéj 20 k. za pud; farbowana nieprzędzona płaciła dawniéj 2 rs. teraz 40 k. od puda. Co do przędzy wełnianéj, rozróżniano dawniéj przędzę dla fabryk sukna i kobierców, włóczkę do szycia i roboty szmuklerskiéj (streichwolle) od przędzy czesanéj używanéj na merynosy, kamloty i t. p. (kammwolle); przy wprowadzeniu taryffy, pierwszy gatunek płacił 12, drugi 3 rs. od puda; potém cło zniżono do 9 i 2 rs. a teraz oba gatunki płacą zarówno po 4 rs. od puda.

Jedwab' surowy i pakułki jedwabne (bourre de soie) nie farbowane płaciły dawniéj 1 rs. od puda, farbowane zaś początkowo 8 potém 6 rs. teraz oba gatunki płacą 40 kop. za pud. Cło początkowe 8 rs. od puda, a następnie 6 rs. płaciła także przędza jedwabna nie rozmotana (trame, organsine), rozmotana zaś na osnowę czyli wątek, oraz jedwab' do szycia, płaciły początkowo 24, następnie 18 rs. od puda; teraz te gatunki płacą ogólnie 4 rs. za pud.

Wata jedwabna płaciła 12 rs. płaci 40 k. za pud.

Z wyliczonych tu materjałów jedwabne uległy tedy największemu zniżeniu.

Metale.—Arszenik metaliczny: biały (kwas arszenikowy), czerwony (aurum pigmentum), żółty (rauschgelb), dozwolony do sprowadzania tylko w podwójném opakowaniu, płacił początkowo 1 rs. 20 k. następnie 1 rs. teraz zniżony do 50 k. za pud.

Cyna w sztabach, prętach, arkuszach i łomie, oraz amalgama, płaciły przy wprowadzeniu taryffy 30 k. od puda, późniéj i teraz 20 k.

Cynk w kawałkach płacił poprzednio 1 rs. 20 k. teraz 60 k. za pud; w arkuszach pierwotnie 1 rs. 80 k. potém 1 rs. 50 k. teraz zaś 90 k. za pud.

Glejta, silbergleit i popiół ołowiany, jak dawniéj 20 k. za pud.

Kompozycje metalowe, jako to: tombak, prinzmetal, nowe srebro, melchior, métal britannique i inne w sztabkach i łomie, dawniéj 1 rs. teraz 60 kop. za pud.

Merkurjusz (żywe srebro, rtęć), początkowo 2 rs. 40 k. potém 1 rs. 50 k. teraz 1 rs. za pud.

Miedź czerwona i zielona w sztabach, arkuszach, prętach i opiłkach, dawniéj 58, teraz 60 k. za pud.

Mosiądz w sztabkach, rollach i łomach, podobnie.

Ołów' w sztabach, rollach, arkuszach i kręgach wszelkiego rodzaju, początkowo 10, potém i teraz 5 kop. za pud.

Stal wszelka nie w wyrobie, początkowo 75 k. późniéj zniżono do 60 k. teraz zaś powrócono do pierwiastkowéj stopy 75 k. od puda.

Żelazo lane (surowiec, czugun) i nie w wyrobie, to jest w gęsiach, fragmentach, równie jak kute w prętach, sztabach, sortowe i t. p. płaciło dawniéj po 50 k. od puda; teraz zaś żelazo w sztabach (pasach) pół cala i więcéj grubości a przeszło 1 stopę szerokości mających, żelazo relsowe i w fragmentach sprowadzane Wisłą do Królestwa Polskiego płaci po 50 k. za pud, sprowadzane lądem 30 k.; w sztabach mniéj jak pół cala grubości, a 1 stopę szerokości, oraz sortowe wszelkiego rodzaju, płaci 50 k. od puda; a żelazo na wyroby kotlarskie, alembiki, i blacha żelazna czarna, która dawniéj płaciła 1 rs. za pud, płacą teraz 60 k. za pud; blacha biała, nielakierowana, która dawniéj płaciła 2 rs. i lakierowana, która płaciła 3 rs. płacą teraz po 1 rs. 50 k.

Rudy metalowe i mineralne wszelkie, markasit w rudzie i ziarnie, magnesy i inne metale nie w wyrobach oddzielnie nie wymienione, pozostają, jak były, bez cła.

Drzewo.—Towar leśny, jako to drzewo jesionowe, wiązowe, jodłowe, bukowe, dębowe i inne oddzielnie nie wymienione, w szczapach, belkach, klocach i deskach, szpiry, bukszpryty, maszty i budulec wszelki, oraz drzewo rąbane na opał, teraz i dawniéj bez cła. Podobnież też same drze-

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM III.

(Ciąg dalszy).

IV.

Wróćmyż teraz do zamku. I wróćmy do owéj chwili, w któréj Bierzyński pożegnawszy Annuncjatę, wybiegł jak błyskawica z galerji, ona, zwyciężona nareszcie naturalnem uczuciem, w głośny płacz wybuchnęła i upadła bezwładna w objęcia mniszki.

Owo więc stary Kasztelan, usłyszawszy ten płacz i obaczywszy córkę swoją mdlejącą, nie pytał już: Co tam takiego? — tylko tknięty tem do żywego, pośpieszył ku niéj czemprędzéj, ażeby ją ratować. Ale Annuncjata tymczasem opamiętała się sama. Stanęła o własnéj sile, otarła łzy i rzekła głosem czystym do ojca:

— Nic mi nie jest, mój ojcze..... nic już..... nic zgoła.

— Moje dziecko, — rzekł na to Kasztelan, ujmując ją za rękę i przypatrując jéj się z uwagą, — bądźno nam całkiem spokojną. Nie masz tu nic takiego, nad czemby trzeba rozpaczać...

Przekonawszy się zaś, że Annuncjata istotnie już była spokojną, pocałował ją w czoło i rzekł z widocznem zadowoleniem do Gałeckiego:

— Jużto te nasze Polki nie zapierają się nigdy téj krwi rycerskiéj, która płynie w ich żyłach. Żal u nich głęboki i czuły, ale pierwsze wspomnienienie o obowiązkach stawia je w determinacji i poświęceniu na równi z mężami, a czasem jeszcze i nad nich wynosi. Nie jeden naród byłby szczęśliwy, gdyby miał takich rycerzy. To też tak mówię, że póki mamy takie kobiety, jeszcze nam nie rozpaczać o przyszłość!

Na to zaś rzekł z powagą starosta:

— Zgadzam się z panem Kasztelanem zupełnie, bo i któżby się na to nie zgodził! Ale dodać muszę do tego, że abyśmy mieli zawsze takie kobiety, nie dosyć jest pozostawić staranie o téj saméj krwi i tradycji, ale trzeba téż wychowania. Pan Kasztelan dałeś nam tego przykład wyborny, — niech mi więc wolno będzie wypowiedzieć życzenie, ażeby téż wszyscy ojcowie nasi zapatrywali się na to i szli także tym torem. Ale to podobno nie wszędzie się dzieje!

— Panie bracie! — odpowiedział Kasztelan, — miło to słuchać pochwał, ale i przy pochwałach trzeba prawdę powiedzieć. Jakoż tak mówię, że tak w téj materji, jak w każdéj innéj, więcéj Pan Bóg robi dobrego, niż ludzie. Pan Bóg wszystko nam daje dobre, a jeno my je sami psujemy. To sobie waszmość odnieś do dzieci, to samo także do kobiet; bo téż tak jest na świecie. Ale nie czas to nam podobno o tem teraz rozmawiać! — Niepotrzebnie nam Bierzyński sprowadził nieprzyjaciela pod same bramy, — mówił daléj staruszek, — ale kiedy się już tak stało, to trzebaby tu i nam coś o tem pomyśléć.

— Albo cóż pan Kasztelan zamyśla? — spytał z trwożliwą ciekawością starosta.

— Jakto co? a przecież jeżeli przyjdzie do

wa porznięte na forniry dla instrumentów muzycznych. Do towaru leśnego liczą się także obręcze, bednarska robota wszelka, beczki rozebrane, deszczułki do tynkowania, łub, powrozy łykowe, gonty, dranice, pręcie do robienia koszyków, trzcina zwyczajna, chróst, wiuniki z trawy i pręcza i t. d.

Drzewo zagraniczne, czyli zamorskie wszelkie, używane do robót stolarskich i tokarskich, jako to: gwajakowe, cedrowe, cyprysowe, mahoniowe, palisandrowe, palmowe, orzechowe, sasafras i t. p. drogie drzewa w klocach, szczapach, deskach, oraz wszelkie drzewa wonne nie tarte w klockach i trzaskach, płaciły dawniéj 20 kop. teraz 10 k. od puda. Także drzewo rznięte na forniry, za które uważają się arkusze nie grubsze od $^1/_4$ werszka, grubsze zaś uważają się za deski, płaciło dawniéj 1 rs. teraz 40 k. od puda.

Drzewo korkowe nie w wyrobie, pozostaje bez cła.

Drzewo wszelkie i wonne tarte, dawniéj 6 teraz 3 rs. od puda.

Deski wszelkie i kora drzewna pozostają jak były bez cła.

Drzewo farbierskie, ob. pod farbami.

Farby i ciała farbierskie.—Farby: arsel, lakmus i turnesol, płaciły dawniéj 30 k. teraz 10 k. z puda.

Awinjońskie i kermesowe ziarna farbierskie, jagody sakłakowe i t. p. z 80 k. na 10 k. od puda.

Biele ołowiane i cynkowe, bleiweis, szyferweis, kremzerweis, paryzerweis i t. p. z 1 rs. na 40 k. od puda.

Błękit paryzki (pariserblau), jak dawniéj 1 rs. 60 k. od puda.

Błękit pruski (berlinerblau), dawniéj 3 rs. 50 k. teraz 1 rs. 60 k. od puda.

Czerlen, mumja i szytgelb, dawniéj 20 teraz 10 k. od puda.

Grynszpan francuzki i wenecki, początkowo 6 rs. potém 4 rs. 50 k. teraz 2 rs. od puda.

Indygo w kawałkach i tarte płaciło dawniéj zarówno po 3 rs. 50 k. a potem po 2 rs. 25 k. za pud; teraz w kawałach i kawałkach płaci 2 rs. 50 k. za pud; a teraz suche lub przyrządzone na oleju i wodzie 4 rs. od puda.

Koszenilla, początkowo 6, potem 4, teraz 2 rs. od puda.

Kudbear, dawniéj 1 rs. 50 k. teraz 1 rs. od puda.

Kurkuma czyli imbiér żółty, płaciła dawniej w korzeniach 20 k. tarta 30 k. teraz oba gatunki płacą 10 k. od puda.

Lak-dej, dawniéj 1 rs. 50 k. teraz 1 rs. od puda.

Lakka (bakan) wszelkiego rodzaju, lakka-berliner-roth; złoty purpur (purpur-cassius) karmin, kartamin, dawniéj 30 rs. teraz 4 rs. za pud.

Marzanna, korzeń, początkowo 80, póżniéj 60, teraz 10 k. od puda.

Marzanna czyli krap, tłuczona, dawniéj 1 rs. teraz 50 k. od puda.

Minja, jak dawniéj po 40 k. od puda.

Ochra i umbra, dawniéj 15 teraz 10 k. od puda.

Orlean i saflor czyli kwiat krokoszu, dawniéj 40, teraz 10 k. od puda.

Stil de grain, dawniéj 80 k. teraz 1 rs. za pud.

Ultramarina rodzima płaciła dawniéj 40 rs. z puda, sztuczna 4 rs. teraz obie płacą po 2 rs. od puda.

Waid czyli pastel, wau (rezeda żółta), kwercitron, i trawa kena, jak dawniéj po 10 kop. od puda.

Zaftgrin dawniéj 80 kop., teraz 1 rs. za pud.

Farby minjaturowe wszelkie, tudzież tusz chiński w prostych skrzyneczkach, z wagą onych. lub bez skrzyneczek, płacą jak dawniéj 4 rs. od puda, a przywożone w skrzyneczkach osobnych, płacą jako galanteryjne wyroby, jak dawniéj po 1 rs. od funta.

Lakiery różne spirytusowe płaciły po 12, olejne po 6 rs. od puda, teraz wszelkie płacą po 6 rs.

Drzewa farbierskie rozmaitéj nazwy w szczapach, łupkach i torbach, jak dawniéj po 8 kop. od puda; też drzewa tarte, dawniéj 20 teraz 12 kop. Tymże opłatom podlega drzewo farbierskie sumak, które dawniéj płaciło ogólnie 20 kop. od puda.

Gliny farbierskie, które dawniéj nie podlegały opłacie cła, płacą teraz po 1 rs. od puda.

Farby, ciała farbierskie i wszelkie kwasy metaliczne używane do farbowania, osobno niewymienione, płaciły po 1 rs. 60 kop. za pud, teraz płacą po 1 rs. Należy do nich między innemi emalja, niebieska tarta, lazur kobaltowy i t. p.

Materjały i płody chemiczne:—ałun, płaci jak płacił po 10 kop. za pud.

Chlorek wapna (chlorure de calcium), początkowo 80, potem 50, teraz 40 kop. za pud.

Chromian potażu, jak dawniéj 2 rs. 50 kop. za pud.

Kali borussicum (sinek żółty i czerwony potassum), podobnież jak dawniéj po 2 rs. 50 kop. za pud.

Kali carbonicum depuratum, dawniéj 1 rs. 60 kop., teraz 1 rs. za pud.

Kali chloricum, dawniéj 2 rs. 50 kop., teraz 1 rs. za pud.

Koperwas zielony i czarny, czyli siarkan żelaza, płacił dawniéj od puda 60, potem 45 kop.; zaś koperwas biały, czyli siarkan cynku błękitny (turecki) czyli siarkan miedzi i salzburgski czyli sino zielony (siarkan podwójny żelaza i miedzi), płacił od puda 1 rs. 15 kop., potem 80 kop.,—teraz oba gatunki połączone płacą po 40 kop. od puda.

Kwas siarkowy, początkowo 1 rs. 60 kop., potem 1 rs. 25 kop., teraz 1 rs. od puda.

Kwas solny wodochlorowy podobnież.

Kwas winny (acidum tartaricum, dawniéj 4, teraz 2 rs. od puda.

Ług chlorowy (eau de Javelle, eau de Tenant), 1 rs. 50 kop., teraz 40 kop. od puda.

Potaż i Perlasz, z 20 na 5 kop. od puda.

Salamoniak czyli chlorek ammonu, oczyszczony i nieoczyszczony, dawniéj 1 rs., teraz 20 kop. za pud.

Saletra nieoczyszczona, jak dawniéj po 1 rs. 80 kop. za pud; oczyszczona pozostaje zakazaną (dozwoloną była w czasie wojny od grudnia 1855, do kwietnia 1856 r. bez cła).

Saletran czyli azotan sody (saletra chilijska), z początku 6, potem i teraz 4 kop. za pud.

Soda naturalna i sztuczna czyli węglan sody krysztaliczny i sole sodowe, oraz siarkan baryty (spat ciężki), z 20 kop. na 10 od puda.

Sól szczawikowa, czyli szczawian kwaśny potaśny potażu, z 8 rs. na 2 rs. za pud.

Sole, kwasy, niedokwasy i wszelkie inne płody chemiczne, osobno w taryfie i wykazie materjałów aptekarskich niewymienione, płaciły po 1 rs. 60 kop., potem po 1 rs. 25 kop., teraz po 1 rs. od puda.

Oliwa i oleje nie aptekarskie.—Oliwa płaciła początkowo po 1 rs. 25 kop. za pud, następnie po 65 kop., teraz przywożona w szklannych naczyniach płaci wraz z ich wagą 2 rs. 40 kop. za pud; w innych naczyniach 1 rs. 25 kop. za pud. Olej lniany, konopny, rzepakowy, orzechowy, słonecznikowy, z gorczycy, preparowany używany do oświetlania, kokosowy i palmowy, oraz wszelkie oddzielnie nie wymienione, płaciły 1 rś. 85 kop. płacą 1 rs. 25 kop. za pud.

Terpentyna i olej terpentynowy wszelki, z 1 rs. 20 kop. na 30 kop. za pud.

Olej koperwasowy, najprzód 1 rs. 60 kop., potem 1 rs. 25, teraz 1 rs.

Olejki pachnące pozostały przy opłacie 1 rs. od funta z wagą naczynia.

Skóry niewyprawne solone i suche: baranie, jagnięce, bawole, wołowe, krowie, cielęce, kozłowe, kozie i z koźląt, sarnie, łosie, końskie, jelenie, świnie, psie, rybie, zajęcze i z królików, pozostały jak dawniéj bez cła.

Skóry rybie podobnież płacą jak płaciły 20 kop. od puda.

Skóry wyrobione wszelkie, oprócz rybich, oraz rzemienie z konia morskiego, płaciły po 10 rs. za pud; to cło utrzymanem zostało tylko co do skór mniejszych: baranich, kozłowych koźlęcych, kozich, jagnięcych, psich, z dzikich kóz lub sarn (antylop); skór sakowych i safianów wszelkich. Skóry większe: wołowe, krowie, końskie i inne, oraz rzemienie z konia morskiego, płacą tylko po 4 rs. od puda. Okrawki skórzane pozostają, jak były, bez cła.

Skóry tutaj niewymienione należą do futer.

Inne materjały dla rękodzielni, fabryk, rzemiosł i rolnictwa:

Ambra czarna (Gagat) nie w wyrobie, dawniéj 1 rs. 20 kop. od puda, teraz bez cła.

Atrament do pisania, massa drukarska i proszek atramentowy, dawniéj za potrąceniem tary, a teraz wraz z wagą pierwszego naczynia, po 1 rs. od puda.

Boraks nieoczyszczony lub oczyszczony, najprzód 1 rs., potem 80 kop., teraz 20 kop. od puda.

Bursztyn nie w wyrobach, płacił dawniéj 1 rs. 20 kop. od puda, teraz bez cła.

Catechu czyli sok japoński, bez cła, teraz 40 kop. za pud.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

bitwy, to ją będziemy mieli pod samemi murami zamku.

— Ja to rozumiem, — odpowiedział starosta, — ale nie sądzę przecież, żebyś się i jegomość chciał mieszać w tę bitwę?

— Mieszać się w nią nie będę, czyli mówiąc właściwiéj, niemam tego zamiaru; aleć trudno za to zaręczyć, że mnie okoliczności w nią nie wmieszają. Należy się nam wprawdzie spodziewać, że Bierzyński, mając nas na pamięci, będzie też dbał o naszą całość; aleć to, panie bracie, i najszczęśliwszym wodzom rozmaicie się zdarza... Kiedyby więc Bierzyńskiemu tylko na chwilę powinęła się noga, to wcale nie trudno byłoby o to, żeby się i nam co dostało...

— Ej! panie Kasztelanie! — rzekł na to mieniąc się trochę, ale udając dobry humor, starosta, — zdaje mi się, że jegomość taki sam masz ochotę, wywołać wilka z lasu na siebie.

— Ale cóż też waść gadasz! — zawołał na to staruszek, — a do czegóżby to było podobne! Wprawdzie gdyby się nieprzyjaciel nawinął tutaj pod mury, to możnaby go tu setnie poparzyć z baszty, a mam tam dwie śmigownice takie, co to wiem gdzie donoszą; możnaby więc tym gościom niezłą zrobić dystrakcję, a Bierzyńskiemu nie pomału dopomódz: ale..... jużem ja na to za stary! a potem, kobiety w domu! a nareszcie, w złym razie, nie stanęłaby może jak to mówią, skórka za wyprawę! — Ale pomimo to wszystko, trzeba przecież o własnéj pomyśléć obronie.

— Powiedzże mi jegomość, — rzekł na to starosta, — czy jegomość myślisz doprawdy, że poważonoby się targnąć nawet i na zamek?

— No! ja tego nie myślę... ja się nie spodziewam. Nie na to przecież służyłem przez lat kilkadziesiąt ojczyznie, ażeby mnie potem napadano za moje opinje. Czyż to nie żyjemy w wolnéj Rzeczypospolitéj? czyż nie jestem jéj wolnym obywatelem? czyż mi nie wolno myśléć, co mi się podoba? — Do tego przecie jeszcze nie przyszło. — Ale to, widzisz waszmość, wojna ma swoje prawa, czyli raczéj bezprawia. A tu było się w Barze... podpisywało się uniwersały, manifesty, deklaracje i podpisało się jeszcze coś i w Dankowcach... Od niejakiego czasu siedzę ja sobie spokojnie, bo téż i prawdę mówiąc, nie bardzo w to wierzę, żeby takonfederacja przyprowadziła swe rzeczy do skutecznego effektu: ale to, panie bracie, *factum infectum fieri nequit* a owe fakta może też pamiętają... A gdyby wreszcie i nie to, toż to przy wodzach statecznych znajdzie się zawsze i jakieś hultajstwo, a od takich już też nie broni żaden wiek, ani żadne znaczenie...

To wyjaśnienie rzeczywistego stanu rzeczy wywarło jakieś dziwnie niesmaczny wpływ na starostę. Nie chcemy go o to posądzać, ale zdawało się, jak gdyby starosta dotąd był tego zdania, że na tym zamku będzie daleko bezpieczniejszym, niżeli w własnym swym dworze: a tu tymczasem pokazało się, że to miejsce było właśnie najniebezpieczniejszem w téj chwili. Jeżeli tak było w istocie, to starosta tutaj w fatalną wpadł samołówkę. Jakoż istotnie czegoś dziwnie się kręcił, to bladł, to czerwienił, to patrzył w górę, to na dół, w ogóle tak wyglądał jak ten, który sobie myśli: Czy mnie djabeł tu przyniósł! — Jednak po chwili zdecydował się wreszcie i wziąwszy czapkę do ręki, rzekł:

— Nie będę ja państwu zabierał drogiego czasu...

Ale staruszek mu przerwał, wołając:

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 13 Listopada. Dalsze raporta z Kalkuty dnia 8go października donoszą urzędownie, że jenerał Outram znajduje się w Lucknow w bardzo smutnem położeniu. Nie może owładnąć miastem ani oddalić się z niego, dla tego czekać będzie w Lucknow na posiłki. Maharadża Syndu trzyma na wodzy kontyngens z Gwaljor.

Londyn 14 Listopada. Parapływ *North Star* przybył z New-York z wiadomościami po dzień 8 Listopada. Usposobienie polepszyło się tam dziś, a mianowicie akcje kolei podniosły się. Kurs na Londyn wynosi 106. Bawełna nie zmieniła się w cenie. W New Orleans usposobienie było ponure.

W Mexyku powstańcy zostali pobici i utworzono nowe ministerjum.

Paryż 13 Listopada. Wykaz banku został ogłoszony i donosi zmniejszenie w zapasie gotowizny o 36 miljonów, bieżącego rachunku skarbu o 15 miljonów, zapasu papierów o 20 miljonów, a papierów w obiegu o 24 miljonów fr.

Ateny 7 Listopada. Wywóz zbóż został dozwolony. Na wodach greckich zdarzały się liczne rozbicia. (*Neue Pr. Zeit.*)

ANGLJA.

Londyn 10 Listopada. Mowa lorda Palmerston na uczcie lorda majora, bardzo wyraźnie rysuje obecne położenie. Jakakolwiek mogła być w różnych czasach opinja ministrów o lordzie Canning, dziś uznają oni potrzebę pochwalić jego postępowanie we wszystkich punktach. Już to trzeba oddać sprawiedliwość lordowi Palmerston, że on w wysokim stopniu posiada tę wielką zaletę mężów stanu, która zasadza się na bronieniu swoich podwładnych. Mowa którą miał wczoraj wieczorem i pochwała z którą wystąpił dla lorda Canning, ma charakter tak jasny i stanowczy, że nie można już wątpić, że gabinet postanowił albo utrzymać jenerała gubernatora na jego posadzie, albo upaść razem z nim.

Lord Palmerston w tym kroku dotknął pewnych opinji, bo wiadomo że niektórzy z ministrów nie zawsze zgadzali się z lordem Palmerston w przedmiocie polityki naczelnika rządu w Indjach. Zresztą mąż stanu, który za kolegów przyjmuje drugorzędnych ludzi, powinien spodziewać się że w chwilach przesilenia zabraknie im odwagi i że on sam będzie musiał własną osobą płacić za nich w okolicznościach, w których oni zachwieją się.

Za pierwszym krzykiem *Timesa* nie jeden znich okazał gotowość pójścia za potężnym wpływem tego dziennika. Wtedy pozycja lorda Canning była bardzo skompromitowaną i dopiero zwycięztwa naszych wojsk polepszyły ją nieco.

Niepodobna nie widzieć, że lord Palmerston przekonany jest w tej chwili, iż jego ministerjalne istnienie zupełnie jest bezpiecznem pod względem spraw Indji, i podobno że ma słuszność.

Gabinet będzie potrzebował bronić się głównie co do dwóch oskarżeń, najprzód że w pierwszej chwili powstania nie przypisywał mu ważności jaką ono miało istotnie i jaka się następnie wyrażnie okazała, — co jest tylko prostym błędem sądu; a powtore, że nie posłał wojska które miał gotowe pod ręką, krótszą drogą przez Suez.

Na to gabinet odpowie, że uczynił co tylko było w jego mocy, i że przeszkody praktyczne niedozwoliły mu w pierwszych chwilach użyć wskazanéj drogi.

W lutym naród a może i parlament przebaczy gabinetowi wiele błędów, którychby mu nie był darował wkrótce po okropnościach popełnionych w Cawnpore. Na to jak nam się zdaje liczą ministrowie, ale jeśliby kraj chciał ściśle spełnić swoją powinność, domagałby się ścisłego, drobnostkowego śledztwa dla wykrycia jakie są istotne przyczyny powstania, dla czego europejczycy w téj azjatyckiéj kolonji tak długo pozostali bez pomocy i obrony.

Mowa lorda Palmerstona w przedmiocie armji zdumiła i obraziła zdrowy rozsądek wszystkich poważnych ludzi. Niedorzecznością jest mówić tak jak szanowny lord o siłach wojskowych Anglji. Anglja nie jest ani Francją, ani Rossją ani Austrją ant nawet Prussami. Belgja nie ma pretensji liczyć się do państw wojskowych, a jednak armja jéj jest liczniejszą niż angielska.

Siła armji angielskiéj nie spoczywa w jéj liczbie ale w waleczności, w wytrwałéj odwadze żołnierzy, w niezachwianéj ufności, jaką żołnierze wzajemnie między sobą pokładają.

Przypuśćmy że Anglja dostatecznie jest broniona przez to co z jéj armji pozostało w kraju, to jest około 80,000 milicjantów niekranych i nie wymustrowanych rekrutów, których dopiero wczoraj wzięto od pługa, to jest najzupełniejszą śmiesznością i nie sądzimy żeby którykolwiek kraj dał się zastraszyć wojowniczemi przechwałkami ośmdziesięcioletniego zucha.

Śmiesznem jest utrzymywać coś podobnego, powiemy nawet że to jest ubliżeniem rozsądkowi narodu, chcieć nam wmówić, że nasi rekruci dostatecznemi są do utrzymania w szachu militarnych mocarstw stałego lądu.

Dla czego zresztą odzywać się z przypuszczeniem, że które z państw może chcieć korzystać z naszego chwilowego osłabienia?? To prawda że lord Palmerston okazywał się zawsze bardzo zuchwale groźnym dla słabych.

Lord Palmerston powinienby pod tym względem brać lekcje od obcych mężów stanu, którzy są tyle wspaniałomyślni iż nie cieszą się z naszych nieszczęść w Indjach. Mowa jego zatem co do tych szczegółów była nie na swojem miejscu. Może słowom jego poklaśnięto, ale co do światlejszych klass narodu, zbyt one mają zdrowego rozsądku, żeby miały chwalić podobne wyskoki. Z dzienników najpopularniejszych nie można sądzić o rzeczywistem wrażeniu jakie sprawiła mowa pierwszego ministra, bo dzienniki te są pisane dla ogółu, a ogół zawsze przyklaskuje wszystkiemu co huczne. (*Ind. Belge.*)

Londyn 12 Listopada. *Globe* w następujący sposób donosi o zgonie xiężnéj Nemours. Z boleścią przychodzi nam donieść o przedwczesnéj śmierci téj xiężniczki, któréj rozwiązanie nastąpiło dnia 28 Października. Stan zdrowia xiężnéj przez kilka dni po rozwiązaniu był bardzo pomyślny, i atak słabości która jéj śmierć spowodowała, był równie niespodziewany jak nagły. Xiąże Nemours i wszyscy członkowie wygnanéj rodziny królewskiéj pogrążeni zostali przez ten wypadek w najgłębszą żałobę. Boleśna wieść w nocy zaraz umyślnym posłańcem do zamku Windsor została posłaną. Xiąże Albert natychmiast udał się do Claremont, dla podzielenia smutku owdowiałego xięcia.

Dziennik *Scotsman* zawiera długi artykuł o zaburzeniach jakie miały miejsce w Glasgowie z powodu zawieszenia wypłat w Western Bank of Scotland. Banki tamtejsze od przedwczoraj ciągle są obleżone, szczególniéj przez ludzi z klassy robotniczéj. Przedwczoraj lord Melvillle naczelny dowódca siły wojskowéj w Szkocji, otrzymał telegraficzną depeszę lorda Provosta (burmistrza), w któréj proszony jest aby posłał tam oddział wojska, potrzebnego koniecznie, w razie gdyby wybuchły rozruchy. Lord Melville posłał zaraz koleją żelazną 2000 żołnierzy i 6ciu officerów do Glasgowa.

Londyn 13 Listopada. Dzisiejszy *Times* sam tylko między wszystkiemi dziennikami, oponuje przeciw rządowi z powodu jego mieszania się w interessa banku, i dodać należy, że dla dalszych roztrząsań w tym przedmiocie, parlament zostanie zwołany w dniu 30 b. m.

Z powodu zgonu xiężnéj Nemours wszystkie zaproszenia do dworu zostały odwołane i nawet uroczyste przyjęcie posłów syamskich zostało odroczone.

Dziś było posiedzenie rady ministrów w wydziale spraw zagranicznych, 3cie w tym tygodniu. (*Preussischer St. Anzeiger*).

EGIPT.

Kairo 14 Października. Nil w tym roku tylko przez czternaście dni miał wysokość potrzebną do oblania pól, tak, że mnóstwo ziem w naszéj okolicy nie zostało dotkniętemi jego wodą. Z okolic niższego i wyższego Egiptu wiadomości o stanie wylewów są bardzo pomyślne. W środkowym Egipcie, a szczególnie w okolicach Kairo, fellachowie obawiają się niepomyślnych zbiorów. Ale doświadczeni utrzymują, że kapryśny Nil zapewne jeszcze raz w tym roku wyleje. Zbiory kukuryzy są zapewnione. (*Neue Pr. Zeitg*).

FRANCJA.

Paryż 12 Listopada. Ciało prawodawsze (możnaby powiedzieć druga izba, a senat nazwać pierwszą), zostało zwołane na dzień 28 b. m. Zwołanie to nastąpiło zapewnie tylko dla tego, że konstytucja Cesarska wymaga aby po rozwiązaniu ciała prawodawczego, nowe zgromadzenie zwołane zostało w ciągu sześciu miesięcy. Gdyby chodziło o rzeczywiste posiedzenia, toby i senat został zwołany. Widać zatém że pogłoska jakoby Cesarz zamierzał podać izbom do głosowania nadzwyczajne środki finansowe, jest zupełnie bezzasadna. Ciało

---

— A to co znów takiego? Jakto? to myślisz odjeżdżać?

— Przyjechałem tu tylko na chwilę...

— Ale fe! panie bracie! nie róbże tego, jeśli mnie kochasz! A czy widział kto, żeby się tak samemu narażać? a toż to tam teraz drogi tak niebezpieczne jak nigdy! już tam kiedy Bierzyński się rusza, to możesz mu wierzyć, że to nie przelewki! już tam nieprzyjaciel musiał mu dogrzać pewnie na wszystkich drogach! Czyżto więc rozum kłaść zdrową głowę pod ewanielję? — Chyba że już dłoń świerzbi, tak jak wojskiego, i chcesz także jakiejś sztuki dokazać?...

Na to starosta dziwnie się na staruszka wypatrzył. Wyglądał tak, jakby mówił:

— Ale co też jest jegomości?

Z takim dwuznacznym wyrazem na twarzy stał jeszcze przez chwilę w milczeniu. Lecz rozważywszy sobie i to i owo, rzekł wreszcie:

— Ha! to już chyba zostanę! — i dodał prawie bez myśli, ale pomimo to głośno, — nie sądzę przecież, żeby chciano aż na zamek napadać.

Widząc tę mimowolną otwartość, Annuncjata się uśmiechnęła i aby ukryć ten uśmiech, zaczęła coś mówić do xieni, — a tymczasem wbiegł wojski w galerję.

Wojski był dziwnie zajęty, zarumieniony, prawie zadyszany w téj chwili. Przystąpił on do Kasztelana w ten moment i rzekł z pośpiechem:

— Panie Kasztelanie! Ludzie nasi już zgromadzeni. Niemasz ich dotychczas tylko ośmdziesięciu, ale posłałem po wsiach, więc się coś jeszcze zgromadzi. Baszta i mury są osadzone, prochy i kule rozdane, broń rozdzielona, a panowie dworzanie zgromadzeni w jadalnéj sali. Donoszę téż jegomości, że nam pan oboźny przysłał żołnierza z tą wiadomością: iż on ma powierzoną komendę prawego skrzydła, że nas mieć będzie na oku i prosi, ażeby w jakim nieprzewidzianym razie zapalić racę na północno-zachodnich murach, a on natenczas w lot do nas przybiegnie. Wszystko już tedy gotowe, — czekamy tylko na jegomości.

— A więc chodźmy! — rzekł na to staruszek i wziąwszy starostę pod ramię, wyszedł z nim do sali jadalnéj. Za nim posunął wojski, pokręcając swego siwego wąsa i prawiąc z wielką fantazją kobietom, które obiedwie weszły także do sali.

W sali był zgromadzony cały dwór Kasztelana, złożony z kilkunastu dworzan i sług wyższego rzędu, pomiędzy którymi znajdował się i kapelan zamkowy, i kilku urzędników z pobliskich wiosek, i gracjaliści zamkowi, i Żardzinierz włoch, dzisiaj już stary, i jeszcze starszy od niego Jawnuta, ale wyglądający czerstwo i żwawo przy potężnéj szablicy i pistoletach za pasem, z któremi się już tak dawno nie widział. Wszystko to było uzbrojone od stóp do głowy, jak był zwyczaj u starych Polaków, — jakoż był to widok nietylko piękny, ale nawet rozczulający, — było tu bowiem widać prawie samych siwowłosych już starców i niejeden całkiem przygarbiony już grzybek, także szabelkę przypasał, aby stanąć w obronie swojego ukochanego ojca i dobrodzieja.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

617

prawodawcze zapewnie tylko urządzi swoje biura i zostanie następnie odroczone. Przy tej okoliczności pokaże się, że dwaj wybrani reprezentanci Carnot i Goudchaux, nie przyjmą rzeczywiście powierzonego im mandatu. Sądzą jednak że rząd nie będzie się spieszył z nowemi wyborami na zastąpienie tych dwóch panów i zmarłego jenerała Cavaignac, ponieważ nie byłoby stósownem wywoływać agitację wyborczą. w chwili kiedy położenie handlu i przemysłu tak dużo zostawia do życzenia. Pan Bethmont, który przy ostatnich wyborach zwyciężony został przez kandydata rządowego, ale stosunkowo bardzo znaczną otrzymał liczbę głosów, wystąpi zapewne ze strony oppozycji w okręgu wyborczym jenerała Cavaignac. Co się tyczy dwóch innych kandydatów oppozycyjnych, nie ma jeszcze nic pewnego co do ich zastąpienia. Wymieniano pana Havin, ale to jest przedwczesnem. Śmierć jenerała Cavaignac zmieniła położenie umiarkowano-republikańskiego stronnictwa, i zbliżyła je do orleanistów. Xiężna Orleanu wiedziała co czyni, posyłając współ-ubolewający list wdowie jenerała Cavaignac. Naszym republikanom bardzo to pochlebiło. Jednem słowem, robota około skojarzenia postępuje w najlepsze, a ponieważ republikanie chcą przyłączyć się do stronnictwa hrabiego paryzkiego, a nie to ostatnie do nich, słusznie zatem powinni mu dać dotykalny dowód przychylności, to jest wybrać kandydatów orleanistów. (*Neue Pr. Ztg.*)

— Wiadomości finansowe pochłaniają całą uwagę publiczną. Rząd czuwa bardzo ściśle nad dziennikami finansowemi mówiącemi o położeniu obecnem; dowodem tego jest napomnienie dane dziennikowi *Patrie*. (*Ind. Bel.*)

I N D J E.

Niektóre dalsze szczegóły otrzymane ostatnią pocztą z Indji (Bombay 8 Października), nie tak są pomyślne jak te które najpierwéj depesze telegraficzne ogłaszały. Na zachodzie—w Pendżabie i Sindzie—zamachy powstania nieustają, ale jak się zdaje złatwością są przytłumiane. W środkowych Indjach (Malwa) pierwotni odwieczni mieszkańcy tak zwani Bheels, powstali przeciw anglikom z którémi dotąd wiernie trzymali, z powodu różnicy języka, pochodzenia i religji między nimi a indjanami. Rzecz ta mogłaby stać się bardzo niebezpieczną, ponieważ wojska dwóch południowych prezydentostw, składają się w części z różnych pierwotnych mieszkańców, a których liczba jest niezmiernie przemagająca. Tylko dodać wypada, że oni między sobą bardzo są niezgodni i rozmaicie rozdzieleni, chociaż wszyscy jednozgodnie nienawidzą indjan i mahometan.

Zwycięztwa w Delhi i Lucknow mogą być uważane za nowe dowody przewagi wojska angielskiego i potwierdzają nasze zdania względem ostatniego rezultatu powstania, a nakoniec paraliżują one i niweczą nadzieje indjan. Ale że wojna ta przechodzić jeszcze będzie przez liczne i nielatwe stadja, to wnosić można z pewnością z potwierdzonych dziś cyfr strat wojska angielskiego. Anglicy liczący 3500 walczących, stracili ich trzecią część pod Delhi, a jenerał Havelock pod Lucknow, na 2500 żołnierzy, miał prawie 500 poległych i ranionych. Iluż musiało paść z przeciwnéj strony? Bitwy musiały być niesłychanie zacięte.

Depesza donosząca że za cofającemi się z pod Delhi powstańcami, wysłane zostały dwie kolumny, które ich dognały pod Allyghur i Mutora, nie wspomina o żadnéj walce w tych miejscach. Wzięty w niewolę potomek wielkiego mogoła i pretendent do tronu Delhi, ma 90 lat.

Lucknow było podminowane nie przez zamknięty w fortecy garnizon angielski, ale przez oblegających go powstańców indyjskich, którzy właśnie zabierali się wysadzić go w powietrze, kiedy w dniu 26tym września jenerał Havelock przybył z odsieczą i odpędził oblegających. (*N. Pr. Zeit.*)

— Dzienniki londyńskie oprócz przesłanéj wydziałowi spraw zagranicznych przez admirała Lyons depeszy z Cagliari, któréj treść już podaliśmy, ogłaszają następującą otrzymaną w biurze indyjskiem.

Do sir J. Melvill.—*Alexandrja 5 Listopada 1857.*

Delhi w dniu 20 września było zupełnie w naszém posiadaniu. Król i królowa w dniu 21szym września, przez porucznika Hodson wzięci w niewolę. Dwaj synowie królewscy polegli. Raportu urzędowego dotąd nie mamy, ale straty nasze daleko są znaczniejsze niż poprzednio sądzono. Buntownicy obrócili się do Rohilkund i Muttra, niektórzy nawet do Oude, a nasze waleczne wojsko ściga za niemi. Pan Greathad kommissarz w Delhi, umarł w dniu 19tym września na cholerę, a jenerał Nicholson w dniu 23 t. m. wskutku ran odniesionych przy szturmie. Uwolnienie Lucknow od oblężenia, nastąpiło w dniu 25tym września, ale szczegółów dotąd nie mamy. Straty nasze były tam bardzo ciężkie; mieliśmy około 500 ludzi w zabitych i rannych. Między poległemi wymieniają jenerała Neill. Czas już niezmiernie było, żeby przyszła odsiecz, bo nieprzyjaciel w podminowaniu miasta tak daleko już postąpił, że za jeden lub dwa dni byłby miał cały garnizon w swojéj mocy. Przednia straż kolumny z Madras, położyła trupem około 150 ludzi z zbuntowanego 52 pułku bengalskiego w bliskości Dżubbulpur. W Syndzie panowała zupełna spokojność, ale stan granicy nie był zadawalający. Jenerał Jacob miał niezwłocznie udać się do Syndu.

Cagliari 10 Listopada, 10 godzina z rana.

Depesze telegraficzne otrzymane przez *Times* pod tą datą, podają wiadomości z Delhi, które przez Lahorę nadeszły i sięgają do 3go października. Jenerał Wilson z powodu złego stanu swego zdrowia, widział się zmuszonym złożyć dowództwo które w jego miejsce objął jenerał Perrey. Powstańcy z Dinapur posunęli się aż do Banda, gdzie się Nena-Sahib znajdował, i usiłował nakłonić powstańców z Gwaljor, aby się z powstańcami z Dinapur połączyli. Obawiano się bardzo o Saugur, gdzie znajdowała się wielka liczba kobiet i dzieci europejskich.

Jenerał Wilson w dniu 28mym września wysłał dwie kolumny z Delhi do Agra, nieprzyjaciel uciekał przed niemi i tylko w dniu 27mym stawił czoło. Przyszło do krwawéj walki, w któréj powstańcy zostali pobici i stracili dwa działa. (*P. S. A.*)

S E R B J A.

Belgrad 6 Listopada. Dowiadujemy się że trybunał tutejszy miejski, jako sąd pierwszéj instancji, wydał w sprawie spisku na życie xięcia panującego i obalenie rządu, wyrok przeciw skompromitowanym indywiduom w następującéj formie: Ośmiu z nich a między niemi prezes senatu Stefan Stefanowicz i dwaj senatorowie i byli ministrowie Raja Damianowicz i Paun Jankowicz, skazani zostali na śmierć. Senator Stanisycz i prezes sądu kassacyjnego Rajowicz, na dożywotnie więzienie. Teraz z niecierpliwością oczekiwać będziemy wyroków sądu appelacyjnego i kassacyjnego. Chociaż nie zdaje się ulegać wątpliwości, że w obu tych sądach wyrok ten zatwierdzony zostanie; spodziewają się tu jednak, że xiąże ułaskawi skazanych na śmierć, i zamieni im tę karę na więzienie. (*Neue Preussische Zeitung*).

W Ł O C H Y.

Piszą z Rzymu 3go b. m. do *Journal des Débats*: Ambassador francuzki xiąże Gramont, którego tu od niejakiego czasu oczekiwano, przybył w sobotę o godzinie szóstéj wieczorem. Nazajutrz zaraz otrzymał odwiedziny władz wojskowych francuzkich i officerów garnizonu. Dziś jenerał de Goyon zarządził wielki przegląd wojska.

Pan ambassador tymczasowo zajął mieszkanie w hotelu Londyńskim na placu hiszpańskim, ale zdaje się że zapewnie jak jego poprzednicy, zainstaluje się w pałacu Colonna.

Xiądz Viteloschi nuncjusz papiezki w Neapolu, ale który dotąd nie udał się na swoją posadę, zatrzymany w Rzymie innemi obowiązkami, został jak słychać mianowany wielkim jałmużnikiem Jego Świątobliwości, w miejsce zmarłego niedawno xiędza Barbolani.

— Arcy xiężna Stefanja Badeńska, przybyła w dniu 5tym b. m. do Nicei. (*Neue Pr. Ztg.*)

Rzym 31 Października. Jego Świątobliwość znowu wzbogacił gabinety tutejszego uniwersytetu (Sapienza). Najszczególniéj powiększył się znany w całéj Europie tak ze swojéj obfitości jak i piękności gatunków marmuru, zbiór przedmiotów z historji naturalnéj przez zakupienie zbiorów zoologicznych kawalera Spada. Jego Świątobliwość kupił je za 10,000 skudów i darował uniwersytetowi.

Że armja papieska ma być doprowadzoną do 16,000 ludzi, jest to dawno założony plan, dla którego wykonania czyniono w ostatnich czasach nie małe wysilenia, które nawet w części pozostały nie bez pomyślnego skutku. Skoro tylko administracja wojskowa przejdzie w ręce pojedyńczego ministra, spodziewać się można, że wspomniona cyfra zostanie osiągniętą. Słychać, że zamierzono drugi pułk cudzoziemski papieski (jeszcze niekompletny) przeprowadzić z prowincji do Rzymu. W skutku tego zapewne, korpus okupacyjny francuski zmniejszy się wkrótce. O zupełnem oddaleniu się francuzów z Rzymu, na teraz jeszcze myślić nie można. (*Pr. St. Anz.*)

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Rorucki Maxymiljan ob. z Konecka nr 584, *Dembowski* Józef ob. z Pułtuska nr 585, *Dąbrowski* Eligjusz ob. z Zwierzyńca nr 2673, *Górski* Miko. ob. z Konina nr 625, *Kosobudzki* Lucjan ob. z Sieradza nr 603, *Korulski* Kazi. ob. z Wyczerpy nr 585, *Kapliński* Juljan ob. z Jastrzębia nr 584, *Marchwicki* Maciej ob. z Brzozowa nr 476, *Mrowiński* Stan ob. z Brzezna nr 625, *Majewski* Alfred ob. z Sniatycz nr 625, *Miniewski* Józ. ob. z Zalesia nr 414, *Paradowski* Zygm. ob. z Grabic nr 625, *Rzętkowski* Wal. ob. z Jeziorka nr 570, *Sliwiński* Ant. ob. z Klonowa nr 2701, *Turobojski* Miko. ob. z Rzętkowa nr 556, *Trąbczyński* Konst. ob. z Odrzywołka nr 584, *Doliński* Emil ob. z Paryża nr 414, *Rogowski* Ant. ob. z Krakowa nr 584.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzozowski Seweryn ob. do Kośmina, *Błędowski* Józef ob. do Krzewaty, *Babski* Karol ob. do Lublina, *Cieszkowski* Paweł ob. do Stawisk, *Grabowski* Adam ob. do Glinojecka *Karniewski* Wawrzyn. ob. do Tłucznic, *Leśniewski* Jan ob. do Kuczyna, *Morsztyn* Eustachy ob. do Izdebna, *Szlubowski* Stanisł. ob. do Radzynia, *Trzciński* Romuald ob. do Kemblina, *Brda* Teofil adwokat francuzki do Paryża, *Uzłowski* Fran. ob. do Paryża.

—

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 301, wyjechało 269.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 16 Listopada 1857 roku.

			żądano		płacono	
Monety.			Rs.	kop.	Rs.	kop
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	58
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			88	49	88	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	62 1/2	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			110	53	—	—
" " " z roku 1855			112	53	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	80	100	67 1/2
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	153	60	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	80	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	98	75	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	75	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	95	40	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 51 1/9
od listów zastawnych kop. 24
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 47 2/9

TEATR WIELKI. Dziś: *Żydówka*.
TEATR ROZMAITOSCI. Jutro pierwszy raz nowa komedja: *Dama i dziewczyna*.

W drukarni J. Ungra. —Wolno drukować. — Warszawa dnia 5 (17) Listopada 1857 r. — Starszy cenzor. *F. Sobieszczański*.